

J a c e k U g l i k

Aktualność Hercena

Słowa kluczowe: *A. Hercen, filozofia rosyjska, człowiek, wolność, historia*

Budując niniejszy szkic, z premedytacją zapominam o światopoglądowej ewolucji Aleksandra Hercena i odsuwam na bok wygodne etykiety, swoiste słowa-klucze, za pomocą których klasyfikowano jego osiągnięcia. Korzystając z okazji, jaką stanowi dwusetna rocznica urodzin rosyjskiego myśliciela (1812–1870), pragnę zaakcentować te tylko kwestie z jego dorobku intelektualnego, które pozwalają mówić o ich ważności dla czytelnika osadzonego w realiach XXI wieku, a zmagającego się z dylematami o charakterze egzystencjalnym. Krótko mówiąc, spróbuję odpowiedzieć na pytanie, czy Hercen jest twórcą aktualnym? Na ile wypracowane przezeń idee przekraczają ramy dziewiętnastego stulecia? Czy możemy bez skrępowania mówić o obecności Hercena w planie codzienności, a więc w jakiejś mierze o jego uniwersalności? Jakie odpowiedzi (czy w ogóle?) na pytania stawiane przez uwikłaną we współczesność jednostkę daje stary Hercen? To właśnie ewentualny ponadczasowy wymiar koncepcji filozoficznej pozwala mówić o jej sile. Wielkość Platona nie na tym przecież polega, że intelektualnie wyrastał ponad innych autorów starożytnych, ale że jego niespieszna opowieść mówi coś o mnie, o moim jednostkowym byciu w świecie.

Jako element wprowadzający i poniekąd inspirujący posłuży mi książka Leszka Kołakowskiego, adresowana do niewprowadzonego w zawilóści myśli filozoficznej czytelnika, która jednak zakłopotać może także specjalistę: *O co nas pytają wielcy filozofowie*. W pracy tej Kołakowski odslania w krótkich wykładach istotę koncepcji wielkich filozofów. Opowieść swą konstruuje w porządku chronologicznym, z jednym poważnym wyjątkiem w finale. Zastanawiając się, „kogo z wielkich dwudziestowiecznych trzeba włączyć na zakoń-

czenie tej galerii”¹, wybiera Wittgensteina, po czym decyduje się na... Plotyna. Stajemy przed odpowiedzią na szkolne pytanie: co poeta (w tym wypadku polski filozof) miał na myśli? Wnikać w detale pomysłu Kołakowskiego każdy czytelnik może samodzielnie. W ogólności jasne jest, że wielki neoplatonik z perspektywy autora *Głównych nurtów marksizmu* rozważa kwestie aktualne dla nas, osadzonych w XXI wieku. Kołakowski w sensie zasadniczym staje się nam pomocny, bowiem w tej samej, popularyzującej filozofię, pozycji, definiuje pojawiające się w tytule naszego artykułu pojęcie. O aktualności filozofa mówimy wtedy, gdy z jego dzieła daje się „wyłowić jedną myśl, która dla niego samego jest ważna, należy do filarów domu, jaki zbudował, a zarazem dla nas, teraz jest zrozumiała, jakąś strunę w naszym umyśle potrąca, miast tylko wiadomość historyczną podawać”². Czy zatem w takim znaczeniu Aleksander Hercen jest myślicielem intrygującym? Co się stanie, gdy osadzimy wybrane fragmenty jego prac we współczesnych dekoracjach?

Jeden z takich fragmentów, pomieszczony w książce *Z tamtego brzegu*, kwestionuje powszechną rozumność i celowość wszelkiego działania się. „W historii wszystko jest improwizacją, wszystko odbywa się swobodnie, *ex tempore*, nie ma na przedzie ani granic, ani z góry wytyczonych dróg”³. O ile wypaczeniem rzeczywistości jest przekonanie o ściśle ustalonym, niezmiennym przeznaczeniu historii⁴, a zatem ludzkich losów, o ile Hercen ma rację odrzucając jakiś nadrzędny wobec jednostki, przekraczający ją cel i sens istnienia, i treści te jestem zobowiązany przemyśleć na nowo – to co się za nimi kryje, co podpowiadają mnie, Polakowi? Ba! Czym staje się w tym świetle kategoria Polaka i polskości? Andrzej Walicki wyciąga jednoznacznie brzmiące konsekwencje ze słów Hercena: „że celem każdego pokolenia jest tylko ono samo, że nie w rzekomych rozumnych prawach historii, ale wyłącznie w sobie samym winien człowiek szukać dla siebie oparcia”⁵. Priorytetem wobec tego staje się ja sam, istota z krwi i kości, która pragnie, oddycha, śmieje się i cierpi. Wszelkie etykiety, również moja polsność (której nie wybierałem), schodzą na dalszy plan. Współ z Bogiem, religią i państwem staje się ona tylko kolejną abstrakcją, a „podporządkowanie jednostki społeczeństwu, narodowi,

¹ L. Kołakowski, *O co nas pytają wielcy filozofowie. Trzy serie*, Kraków 2008, s. 253.

² Tamże, s. 5.

³ A. Hercen, *Z tamtego brzegu*, w: tenże, *Pisma filozoficzne*, t. I, przeł. J. Walicka, Warszawa 1965, s. 547.

⁴ „Można do pewnego stopnia wstrzymać spełnienie losów; historia nie ma ściśle ustalonego, niezmiennego przeznaczenia, o którym mówią katolicy i które głoszą filozofowie, formuła jej rozwoju zawiera dużo pierwiastków zmiennych, przede wszystkim wolę osobistą i potęgę”, tamże, s. 678–679.

⁵ A. Walicki, *Aleksander Hercen przed rokiem 1850*, w: A. Hercen, *Pisma filozoficzne*, t. I, dz. cyt., s. XXXIX.

ludzkości, idei – to kontynuacja składania ofiar przez ludzi”⁶. Czy nie jest tak, że owe abstrakcje zniewalają mnie na podobieństwo świata cieni Platona? Pojedynczy człowiek jest w posiadaniu jednego jedyne go życia, dlatego więc dawać posłuch samozwańczym zbawcom i prorokom, dobrowolnie kładąc się na ołtarzu polskości? Umieranie za kraj nie jest niczym uzasadnione. Historia nie ma absolutnego sensu. Równie dobrze mógłbym być Niemcem. Szczególnie teraz, u progu nowego stulecia, jest to prawdopodobne, gdy społeczność intensywnie migruje w poszukiwaniu pracy i łatwiej niż trzydzieści lat temu – w sidłach rzeczywistości politycznej wyraźnie pociętej granicami – wyrasta się z kostiumu polskości, łatwo zapomina się o języku, kulturze, powstaniach, ofiarach, rocznicach, bowiem liczy się codzienność z dala od kraju nad Wisłą. Czy zatem kolejne pojęcie, patriotyzm, nie staje się w sensie ogólnym abstrakcją, pustym słowem? Nie oznacza to, że wszelka symbolika (świecka czy religijna) określająca jednostkę jest bezwartościowa, niemniej nie mam żadnego prawa do przenoszenia definiującej mnie kategorii na innych ludzi.

Jeżeli historia nie ma sensu, w który mogę się wpisać jako znikomy element pojemnej układanki, to czy fakt bycia przeze mnie Polakiem stanowi zupełny przypadek? Podążając za słowami Hercena, powiem, że cały balast powiązany z jakąkolwiek abstrakcją, rozumiany absolutnie, jest bez sensu, nie posiada ogólnej ważności. Marnotrawstwem mojej jedynej egzystencji będzie masochistyczna pamięć o minionych pokoleniach. Każde pokolenie jest celem dla siebie, każde żyje własnym życiem i walczy o siebie, a nie o moją przyszłość. O przyszłości niczego nie wiemy. Pewny mogę być tylko terażniejszości. Walka o mnie może odbywać się tylko teraz. Odmienna perspektywa jest fałszem. Nikt nie ma prawa żądać ode mnie i mojego dziecka poświęcania się w imię lepszego jutra bądź na ołtarzu ojczyzny. W każdej chwili śmierć może przerwać moje życie, a lepsze jutro może nigdy nie nadejść. Jeżeli umrę, na pewno nie będzie moim udziałem. Nie chcę być ofiarą, nie chcę się poświęcać i płacić za nieswoje błędy. Hercen każe mi powtarzać za Iwanem Karamazowem: jeśli przyszłe szczęście ma być okupione choć jedną łzą niewinnego dziecka, to winienem „zwrócić bilet”⁷.

Badacze podkreślają, że Hercen „walczył z uciskiem w imię wolności ludzkiej. A poszukiwał wolności rzeczywistych mężczyzn i kobiet, nie zaś wolności jako abstrakcyjnego ideału wyłącznie, jako czegoś, co ma osiągnąć Ludzkość, kosztem tu i teraz żyjących ludzi”⁸. Sygnał stąd płynie do mnie taki, że wolność teoretyczna, formalna (określona w paragrafach kodeksów prawnych) jest wolnością pozorną, jeżeli faktycznie czuję się spętany, znie-

⁶ A. Hercen, *Z tamtego brzegu*, dz. cyt., s. 662.

⁷ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, przeł. A. Pomorski, Kraków 2011, s. 301.

⁸ F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 10, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 2009, s. 93.

wolony przez system. Hercen, niczym klasyczny rosyjski anarchista, powiada, że albo istnieje wolność tu i teraz, wolność realna, dotykalna, albo jej nie ma, ponieważ wolność przeszła i przyszła oznacza kolejną abstrakcję, a wolność zapisana w kodeksie jest niczym. Rozumiem ten postulat jako tożsamy z moją indywidualną rewizją. Hercen żąda, bym przemyślał swoje bycie w świecie zgodnie z zawołaniem Horacego: „chwytaj dzień”. Innej rzeczywistości poza terażniejszością nie ma. Każda, bez wyjątku, wyrastająca ponad jednostkę kategoria, nawet w założeniu swym pozytywna, zawiera w sobie element zniewolenia. Każda abstrakcja próbująca pochłonąć jednostkę (jedyne nieredukowalny byt), uwięzić ją w martwych ramach, jest mirażem. Jest nim nie tylko mglista idea lepszego jutra – nie daj też się nabrać na zapowiadaną przez państwo ideę wysokiej emerytury tożsamej ze szczęściem. Hercen powiada jasno: „nie ma nic głębszego od lekceważenia terażniejszości w imię przyszłości. Terażniejszość jest realną sferą bytu”⁹. W słowach rosyjskiego myśliciela, powiadającego, że nie godzi się jednego pokolenia czynić środkiem do osiągnięcia jakiegoś celu w przyszłości, pobrzmiewają echa filozofii Kanta, przekonanego, że człowieka zawsze należy traktować jako cel, nigdy jako środek do celu. Jednostka jest prawdziwym i jedynym podmiotem. Inne wartości, o ile występują, są wobec niej pochodne – nawet najpiękniejsze, jak sprawiedliwość i szczęście, o ile nie oznaczają szczęścia i sprawiedliwości dla jednostki tu i teraz. „Uniwersalne cele nie są prawdziwymi celami; (...) wolność – konkretnych jednostek w określonym czasie i miejscu – jest wartością absolutną”¹⁰. Nigdy nie poświęcę własnych dzieci dla abstrakcji, choćby to był sam Bóg. Życie, historia jest „wirem przypadków”¹¹. Co to za radość, zapytuje Hercen, że po mojej śmierci „pięknie będzie na ziemi”¹². Innego świata poza otaczającą i ograniczającą nas codziennością nie ma, zatem wypada powtórzyć, że bogate w treść Hercenowskie idee domagają się rewizji nie na forum publicznym, ale przede wszystkim w ramach przestrzeni subiektywnej, przestrzeni „ja”. Akcentowanie wyjątkowości, niepowtarzalności jednostki i ustawianie jej w kontrze do wszelako rozumianej ogólności nie przekłada się w prosty sposób na relatywizm etyczny i samowolę. Każdy człowiek jest jeden, ale nie jest jedyny; jak pisał Isaiah Berlin: „uświadomić sobie względność swoich przekonań, a mimo to trwać przy nich niezachwianie, oto co odróżnia człowieka cywilizowanego od barbarzyńcy”¹³. Inna konsekwencja

⁹ A. Walicki, *Aleksander Hercen przed rokiem 1850*, dz. cyt., s. XXI.

¹⁰ I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, przeł. S. Kowalski, Warszawa 2003, s. 91.

¹¹ A. Walicki, *Osobowość a historia. Studia z dziejów literatury i myśli rosyjskiej*, Warszawa 1959, s. 161.

¹² A. Hercen, *Z tamtego brzegu*, dz. cyt., s. 544.

¹³ I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, przeł. D. Grinberg, w: I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa 1991, s. 192.

przyjęcia jednostkowej perspektywy i uznania jednostki za właściwy podmiot pozwala odrzucić fatalistyczne pojmowanie rzeczywistości. Hercen za wrogie człowiekowi (którego próbuje się osadzić w niewidzialnym schemacie dziejowym i związać równie niewidzialnymi kajdanami) uznaje takie słowa: „wybór dróg historii nie leży w niczyjej władzy; nie wydarzenia zależą od osób, lecz osoby od wydarzeń. My tylko pozornie kierujemy ruchem, ale w gruncie rzeczy płyniemy, gdzie niesie nas fala, i nie wiemy, dokąd dopłyniemy”¹⁴. Intuicja każe Hercenowi sądzić, że akceptowanie podobnej postawy wobec świata jest bardzo niebezpieczne dla człowieka, bowiem zawsze mogą pojawić się, a jak pokazuje historia, niekiedy tak właśnie się dzieje, rozmaici zbawcy ludzkości, „pragnący poprowadzić swój naród albo klasę do zwycięstwa przeznaczonego im przez los, którego czują się wybranym narzędziem; w imię świętej, historycznej misji gotowi są burzyć, torturować, zniewalać”¹⁵. Hercen zdecydowanie odrzuca nie tylko wiarę w Boga, ale także wiarę w ludzkość, nie tylko wiarę w królestwo niebieskie, ale również wiarę w utopie ziemskie¹⁶, dając jednocześnie człowiekowi szansę na bunt. Kłamcą jest każdy, kto twierdzi, że zna przyszłość. Toteż sprzeciw jest możliwy, możliwy „jest opór wobec społecznych uwarunkowań, protest – skuteczny lub daremny, zbiorowy lub indywidualny”¹⁷. Należy zakładać, że podjęty opór w konkretnych realiach społecznych może nie przynieść pozytywnych rezultatów, ale otwiera się przed pojedynczym człowiekiem furta pozwalająca mu nie być kółkiem w maszynie i nie wpisywać się biernie w rzekomą rozumność historii. Hercen wyraźnie daje do zrozumienia, że najwyższym dobrem jest życie, istnienie: „kiedy ludzie sobie to uświadomią, pojmą wówczas, że nie ma na świecie nic głępszego niż lekceważenie teraźniejszości na korzyść przyszłości. Teraźniejszość jest realną sferą bytu. (...) Cel życia to życie w takiej formie, w jakiej istnieje ludzka istota. A więc celem człowieka jest życie człowieka”¹⁸. Wszystkie pojęcia, powtórzmy raz jeszcze, dookreślające pojedyncze istnienie, jak szczęście czy wolność, jak ojczyzna i Bóg, są same w sobie martwymi abstrakcjami. Służą człowiekowi, o ile ten, odwołując się do nich, nie krzywdzi innego człowieka, mają więc wartość wyraźnie względną, a nigdy absolutną. Hercen niejednokrotnie powiada, że jedyną godną przyjęcia perspektywą jest perspektywa

¹⁴ A. Hercen, *Do starego towarzysza*, w: tenże, *Pisma filozoficzne*, t. II, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa 1966, s. 619.

¹⁵ I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, dz. cyt., s. 105.

¹⁶ Zob. A. Hercen, *Z tamtego brzegu*, dz. cyt., s. 636.

¹⁷ I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, dz. cyt., s. 105. Zob. także: „Nie mówię, że ten protest w imię niezależności i samoistności jednostki jest rzeczą łatwą”, A. Hercen, *Z tamtego brzegu*, dz. cyt., s. 654.

¹⁸ A. Hercen, *Dziennik 1842–1845*, w: tenże, *Sobranije soczinienij*, t. II, Moskwa 1954, s. 217–218 (cyt. za: R. Przybylski, *Dostojewski i „przekłete problemy”*, Warszawa 2010, s. 125).

pojedyncza, utożsamiana przezeń ze zdrowym egoizmem. Jak za Berlinem możemy przyjąć, że na definicję tak rozumianego egoizmu składa się formułka o świadomości względności własnych przekonań, tak też ów egoizm zakłada otwarcie na drugiego człowieka, świadomość, że choć jestem pojedynczy, to nie jestem jedyny, że obok mnie istnieje inny człowiek, także realizujący swoje cele i pragnący szczęścia.

Ogólne pytania świadczą „o niezrozumieniu rzeczywistości. Dlaczego mielibyśmy pojmować przyrodę utylitarnie, jako narzędzie służące ludzkiemu postępowi lub szczęściu, żądać użyteczności – spełnienia jakichś celów – od nieskończone bogatego i nieskończonego uniwesum? Czyż nie jest na wskroś prostackie pytanie, po co roślinie cudowne kolory, rozkoszny zapach, po co w ogóle istnieje, skazana na rychłą zagładę?”¹⁹ Sens życia, o ile się pojawia, jest naszym indywidualnym udziałem, nikt nie nada go nam z zewnątrz. Własnej egzystencji nadamy znaczenie albo się zdegradowujemy. Czekając, aż przemówi do nas historia bądź Bóg, będziemy przypominać „sentymentalnych ludzi, którzy nie mogą powstrzymać się od łez, kiedy przypomną sobie, że «człowiek rodzi się po to, by umrzeć». Największym błędem jest patrzeć na koniec, zamiast na sam proces stawania się. (...) Któż oburza się na przyrodę za to, że kwiaty z rana otwierają pąki, a wieczorem więdną, że nie potrafi ona dać róży i lili trwałości krzemienia?”²⁰ To piękna metafora, przekonująca, że nade wszystko liczy się dzień dzisiejszy, żywa teraźniejszość, a nie martwa przeszłość i nieznana przyszłość.

Jak, dając posłuch Hercenowi, odpowiedzieć na pytanie o siebie? Kim jestem? Obywatelem opisanym w urzędowych księgach numerami? Polakiem? Czy bycie Polakiem to nie przypadek? Historia nie jest rozumna, historia to, powiada rosyjski myśliciel, „wir przypadków”. A jeśli tak, to do kategorii narodowości nie trzeba przywiązywać zbędnego znaczenia. Nie wiąże się z nią uniwersalna, ponadczasowa wartość, jest tylko jedną z licznych etykietek, za pomocą których można mnie nazwać, zdefiniować. Wystarczy jednak rozejrzeć się wokół, aby zyskać przeświadczenie o jej nietrwałości. Hercen powiada, że człowiek „nie chce być ani biernym grabarzem przeszłości [do czego bycie Polakiem mnie niestety obliguje, wszak Polacy w rozgrzebywaniu przeszłości są niezastąpieni – przyp. J.U.], ani nieświadomym twórcą przyszłości”²¹, chce żyć swoim czasem. Jaki bagaż każe mi dźwigać kategoria polskości? Czy mam obowiązek zamartwiać się ciągłymi porażkami? Z jakiej racji? Dlaczego mówić winienem o Polsce w kategoriach obowiązku i przyjmować patriotyczną postawę, przymusowo szanując wszystko, co polskie? Minione poko-

¹⁹ I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, dz. cyt., s. 97.

²⁰ A. Hercen, *Z tamtego brzegu*, dz. cyt., s. 540.

²¹ A. Hercen, *List o wolności woli*, w: tenże, *Pisma filozoficzne*, t. II, dz. cyt., s. 745–746.

lenia walczyły o siebie, pozwólmy i współczesnemu pokoleniu dbać o siebie. Hercen chce, aby człowiek każdej epoki zrozumiał, że powinien cieszyć się chwilą i kreatywnie wykorzystywać posiadany czas. Myśląc o zawłaszczeniu przyszłości, odrzucamy radość, piękno i spełnienie²². Jakimś ponurym żartem staje się wezwanie niektórych filozofów i religijnych proroków do akceptacji rzeczywistości, w której przyszłe szczęście okupione zostanie dzisiejszym cierpieniem. Hercen z barbarzyństwem utożsamiał tezę mówiącą o śmierci tysiąca niewinnych w imię szczęścia milionów²³. Kiedy przełożymy te słowa na język prozaicznej codzienności, okaże się, że zasadny jest sprzeciw jednostek i całych społeczeństw, którym każe się u progu XXI wieku zaciskać pasa w obliczu kryzysu i płacić za nieswoje długi, oczywiście w imię lepszego jutra, a przecież „cel powinien być bliższy, przynajmniej taki, jak wynagrodzenie pieniężne lub moralne za pracę”²⁴. Hercen odsłania świat, stawiający nas przed nieubłaganą alternatywą. O ile zgodzimy się na istnienie powszechnego celu, jeśli przystaniemy na tezę o przeznaczeniu narodu, rozumie historii, przestaniemy być wolnymi ludźmi, a zacniemy przypominać szachowe pionki; „gdyby ludzkość prostą drogą zmierzała do jakiegoś celu, nie byłoby wówczas historii, byłaby tylko logika”²⁵. Pamiętając o nieprzewidywalnych różnicach w koncepcjach Hercena i Maksxa Stirnera, rosyjski autor przystałby z radością na te oto słowa z książki *Jedyny i jego własność*: „Nie w przyszłości, przedmiocie westchnień, należy szukać prawdziwego człowieka, gdyż naprawdę istnieje on w teraźniejszości. Kimkolwiek i jakikolwiek jestem: pełen radości czy bólu, dzieckiem czy starcem, ufnym czy wątpiącym, we śnie czy na jawie, jestem nim, jestem – prawdziwym człowiekiem”²⁶. To on, ów prawdziwy człowiek, stanowi właściwy punkt wyjścia, to on – żyjący, czujący, oddychający – jest wartością nadrzędną wobec wszelkich abstrakcji. Trzeba mieć jednak świadomość, że wywyższenie jednostki nie jest bezwarunkowe. Powiedziane zostało, że pojedynczy człowiek może potwierdzić swoje człowieczeństwo, ale może się również zdegradować, a za wybory trzeba płacić. Z powyżej zarysowanej treści nie należy wnosić, że Hercen, podobnie zresztą jak szeroko rozumiana dziewiętnastowieczna lewica filozoficzna w Rosji (Wissarion Bieliński, Michał Bakunin) i Europie (Ludwik Feuerbach, Karol Marks), stanie w obronie każdej jednostki. Istnieją wymierne koszty świadomej degradacji, dlatego Hercen

²² Zob. I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, dz. cyt., s. 98.

²³ Zob. tamże, s. 200; dalej na tej samej stronie czytamy: „Pomysł, że ludzkość czeka wspaniała przyszłość zagwarantowana jej przez historię i że usprawiedliwia to najbardziej przeraźliwe okrucieństwa popełniane dziś, owa jakże znajoma polityczna eschatologia, oparta na wierze w nieuchronny postęp, była według Hercena doktryną zgubną i głęboko nieludzką”.

²⁴ A. Hercen, *Z tamtego brzegu*, dz. cyt., s. 545.

²⁵ Tamże, s. 547.

²⁶ M. Stirner, *Jedyny i jego własność*, przeł. J. i A. Gajlewiczowie, Warszawa 1995, s. 394.

w żadnym razie nie pochyliłby się z powagą i zrozumieniem nad skargą mordercy, Andersa Breivika, na to, że siedząc w więzieniu, musi pić zimną kawę²⁷.

Streszczenie

O sile koncepcji filozoficznej decyduje jej ponadczasowy wymiar. W artykule stawiam pytanie o aktualność idei Aleksandra Hercena, o ich ewentualną ważność dla człowieka współczesnego zmagającego się z kwestiami o charakterze egzystencjalnym. Rozważam, czy adresat idei Hercenowskich ograniczony jest ramą XIX stulecia, czy też możemy bez skrępowania mówić o obecności Hercena w przestrzeni współczesnej filozofii? Jakie odpowiedzi (czy w ogóle?) na pytania zadawane przez uwikłaną we współczesność jednostkę daje stary Hercen?

²⁷ <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/721252,Breivik-sie-skarzy-zimna-kawa-za-malomasla> [dostęp: 18.11.2012].

Monika Grącka

Echa filozofii społecznej Aleksandra Hercena w twórczości pisarza-narodnika Nikołaja Złatowratskiego

*Rozczarowanie Czaadajewa do Rosji i Hercena do Zachodu
są zasadniczymi faktami dla rosyjskiej idei XIX wieku.*

N. Bierdiajew¹

Słowa kluczowe: *N. Złatowratski, pisarz-narodnik, A. Hercen, filozofia społeczna, wspólnota gminna*

Narodnictwo nigdy nie było i nie jest terminem jednoznacznym. Marian Broda trafnie określa je jako „wielką duchową, intelektualną, kulturową, społeczną i polityczną przygodę dziewiętnastowiecznej inteligencji rosyjskiej”². Zaznacza, iż było ono „zjawiskiem bardzo złożonym, wielowymiarowym, zróżnicowanym wewnątrz i zmieniającym się w czasie; dramatycznym i pełnym sprzeczności, budzącym skrajne oceny i opinie, przyciągającym od lat uwagę historyków, socjologów, politologów, ekonomistów, badaczy idei, filozofów, etyków, ideologów i publicystów, pisarzy i artystów”³. W tej przygodzie swój niewątpliwy udział miał Aleksander Hercen. Nazywany przez badaczy „założycielem rosyjskiego narodnictwa”⁴, „twórcą podstaw ideologii narodnickiej”⁵

¹ N. Bierdiajew, *Russkaja idieja*, Paryż 1971, s. 37 (tłum. własne).

² M. Broda, *Narodnickie ambiwalencje. Między apoteozą ludu a terrorem*, Łódź 2003, s. 5.

³ Tamże.

⁴ J. Plechanow, *Wybór pism filozoficznych*, przeł. I. Oliwa, Warszawa 1951, s. 316.

⁵ M. Wawrykowa, *Rewolucyjne narodnictwo w latach siedemdziesiątych XIX wieku*, Warszawa 1963, s. 57. Zob. też: M. Kupłowski, *Ideologia narodnicka a literatura rosyjska w latach 1870–1890*, Warszawa–Kraków 1986, s. 21.

czy „inspiratorem i poprzednikiem właściwego narodnictwa”⁶, należał on, jak zauważa Andrzej Walicki, „do innej formacji intelektualnej, do innej jednostki pokoleniowej niż narodnicy drugiej połowy [XIX] wieku i do przejętej przez nich historiozoficznej utopii «rosyjskiego socjalizmu» [opartej na tradycyjnej wspólnocie gminnej, ros. *obszczinie* – M.G.] doszedł własną odrębną drogą”⁷, niemniej ideą tą wywarł bezpośredni wpływ na ruch narodnicki ukształtowany ostatecznie dopiero po reformie uwłaszczeniowej 1861 roku.

Mimo różnych podziałów wśród ideologów ruchu (projekty Piotra Ławrowa, Nikołaja Michajłowskiego, Piotra Tkaczowa), koncentrujących się na krytyce kapitalistycznego projektu rozwoju Rosji i wyznaczaniu jej przyszłych celów, „szczególną popularnością – pisze Walicki – cieszyła się myśl o wspólnocie gminnej jako załączku ustroju socjalistycznego oraz swoistym «przywileju zacofania», polegającym (jak wskazywał Czaadajew, a za nim Hercen) na możliwości uczenia się od krajów bardziej zaawansowanych i skracania w ten sposób drogi do wyższych stadiów społecznej ewolucji”⁸. Jeden z publicystów epoki w 1887 roku wyraża tę tendencję słowami:

Czytelnik przywykł zewsząd słyszeć, że wspólnota gminna jest naszym narodowym osiągnięciem, że naród rosyjski, przesiąknięty duchem zasad wspólnoty, jedyny wśród narodów europejskich jest w stanie ustrzec się przed proletariatem, przed zaciętą walką ekonomiczną⁹.

Prenarodnickie koncepcje Hercena zrodziły się na zachodzie Europy, gdzie ich autor przebywał od 1847 roku, i były jego reakcją na klęskę Wiosny Ludów, a zwłaszcza na klęskę obserwowanej bezpośrednio w Paryżu Rewolucji Lutowej. Zdeklarowany uprzednio okcydentalista dostrzeże wtedy w Europie znamiona upadku cywilizacyjnego i sformułuje swoją filozofię społeczną, która oznaczać będzie zwrot od Zachodu ku Rosji, rehabilitację jej kultury duchowej i optymizm co do jej dalszego rozwoju:

⁶ W. Rydzewski, *Filozofia polityczna rosyjskiego narodnictwa*, Kraków 1988, s. 27.

⁷ A. Walicki, *Wstęp*, w: tenże, *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego*, Warszawa 1965, t. 1, s. IX. Obszerną analizę ewolucji intelektualnej Hercena i jego „rosyjskiego socjalizmu” zawiera książka A. Walickiego, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964.

⁸ A. Walicki, *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków 2007, s. 281. Ideologię narodnicką, pisze Walicki, „charakteryzuje szczególne połączenie burżuazyjnego demokratyzmu z tendencją antykapitalistyczną, występującą w postaci tak czy inaczej rozumianego socjalizmu, ale sprzężoną w istocie z tzw. ekonomicznym romantyzmem, tj. z retrospektywną utopią idealizującą gospodarkę przedkapitalistyczną i przedkapitalistyczny typ więzi społecznej”. A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna. Od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 329.

⁹ A.M. Skabiczewskij, *Gieroj wiecznych ożidaniij*, „Niedziela” 1887, nr 6, s. 113 (tłum. własne).